

Pedagogika katolicka drogą w procesie wychowania



Ks. prof. dr hab. Jan Zimny – KUL STALOWA WOLA

Ur. w 1952 roku w Bojanowie. W l. 1976-82 studia filozoficzno-teologiczne w WSD w Przemyślu. W r. 1990 licencjat z teologii zaś w r. 1991 doktorat z katechetyki na KUL a następnie studia z pedagogiki. W r. 2005 doktorat a w 2006 r. habilitacja z pedagogiki. W r. 2010 tytuł profesora z pedagogiki. Obecnie profesor nauk humanistycznych z zakresu pedagogiki katolickiej. Wykładowca w wielu jednostkach uczelnianych w kraju i za granicą. Organizator ośrodka młodzieżowego, wielu konferencji krajowych i zagranicznych, sesji naukowych, kursów i szkoleń. W l. 2007-2008 prodziekan WZNoS KUL, w l. 2009-2010 dziekan Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli oraz pełnomocnik Rektora KUL ds. organizacji Filii KUL w Stalowej Woli. W l. 1999-2010 Dyrektor Instytutu Teologicznego w Sandomierzu. Autor wielu monografii i publikacji zbiorowych, artykułów naukowych opublikowanych w Polsce i za granicą. Ekspert MEN ds. awansu zawodowego nauczycieli. Redaktor naczelny „Pedagogika Katolicka”, „Pedagogia Ojcostwa”, „Katolikus Pedagogia”. Promotor wielu prac naukowych, w tym kilku doktoratów. Prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Sandomierzu, Akademickiej Rady Pedagogów Katolickich w Sandomierzu oraz Międzynarodowej Rady Pedagogów Katolickich w Ružomberku na Słowacji. Współzałożyciel Międzynarodowego Zespołu Badawczego Pedagogów Katolickich Myśli Jana Pawła II w Stalowej Woli.

WSTĘP

„Wychowanie jednak nigdy nie było prostym zadaniem i dziś wydaje się, że stało się jeszcze trudniejsze. Wiedzą o tym dobrze rodzice, nauczyciele, księża i wszyscy, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za wychowanie”¹. Tyimi słowami Ojciec Święty Benedykt XVI w *Liście o pilnej potrzebie wychowania* zwraca się do mieszkańców diecezji rzymskiej, a w ich osobie do całego świata. Wszystko co wynika z Ewangelii i odwołuje się do jej wartości, nie lęka się próby czasu. Szkoły katolickie dziedziczą wielki spadek myśli pedagogicznej świętych i błogosławionych założycieli wspólnot powołanych do pracy wychowawczej, które zdały już swój egzamin. We wszystkich okresach historycznych wspólnoty te potrafiły odpowiedzieć na znaki czasu i stworzyć taki model wychowania, któ-

ry pozwolił na realizację celów zgodnych z duchem epoki. Można więc z uzasadnionym optymizmem przypuszczać, że szkoła katolicka, bazując na wielkiej tradycji, potrafi odpowiedzieć na oczekiwania współczesnego społeczeństwa.

Trwający w dzisiejszych czasach szeroki dyskurs o roli szkoły, a w zasadzie o nadaniu jej nowego oblicza zarówno na płaszczyźnie dydaktycznej oraz wychowawczej, zmusza do refleksji o przyszłości. Nauczyciele-chrześcijanie, wierni Kościoła powszechnego, szkoły katolickie, stowarzyszenia pedagogów katolickich, w sposób szczególnie muszą się odnieść do zmian, jakie mają miejsce w procesach rzutujących na wychowanie młodego pokolenia. Wszystkim odpowiedzialnym za wychowanie winna towarzyszyć nadzieja, że dokonywane przemiany systemowe i programowe będą

¹ Benedykt XVI. List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie wychowania. 21.01.2008 r. [w:] „L'Ossevatore Romano” 2008 nr 4, s.4.

owocne dla dzieci i młodzieży. Z niej musi wypływać otwartość wobec tych przemian i gotowość do aktywnego udziału w nich, z zachowaniem prawa do krytycznego stosunku i do postulowania ewentualnych modyfikacji, zgodnych z pedagogiką chrześcijańskiego personalizmu².

Nie możemy z założenia być sceptykami wobec reformy oświaty, nie możemy reagować na zmiany w szkole uprzedzeniami, totalnym negowaniem kierunku przemian, zamykaniem się przed propozycjami nowego stylu kształcenia i wychowania, strachem i lękami częstokroć rodzącymi się na glebie dezinformacji lub braku informacji. Trzeba, by na każdej lekcji – w rozmowach koleżeńskich, w pokoju nauczycielskim, podczas narad i konferencji nauczycielskich, na szkoleniu metodycznym organizowanym przez ośrodki doskonalenia - wierzący nauczyciel konsekwentnie dawał świadectwo wiary przez taką filozofię wychowania i kształcenia, która w centrum uwagi stawia rozwój „duchowy dziecka jako stającej się osoby” (św. Teresa Benedykta od Krzyża)³.

Powodzenie pracy formacyjnej wobec młodzieży, kolegów-nauczycieli oraz liderów szkolnych zależy przede wszystkim od dobrej znajomości założeń programowych nowej szkoły, od posiadania wiedzy na temat kierunków pracy dydaktycznej i wychowawczej prezentowanych w różnych projektach resortowych w rodzaju: „Kreator”, „Nowa szkoła”, itp.

1. UCZEŃ JAKO PODMIOT WYCHOWANIA

Współczesny kryzys wartości etycznych, a także charakterystyczna dla obecnych czasów zmienność niosą ogromny zamęt

i zniekształcenia w dziedzinie moralności, a więc i wychowania młodego pokolenia. Młody człowiek często stoi przed wielkim dylematem: z jednej strony chce mieć jasną i wyraźną perspektywę, ku czemu ma zmierzać, na jakich wartościach oprzeć swoje życie, z drugiej zaś strony pragnie sprostać kierowanym pod jego adresem oczekiwaniom i wymaganiom bycia osobą samodzielną, odpowiedzialną, twórczą, moralną. Jan Paweł II, mówił: „młody człowiek pragnie odnaleźć siebie samego, dlatego szuka, czasem burzliwie szuka, prawdziwych wartości i ceni tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją”⁴.

Wychowanie jest to proces zmierzający do takiego ukształtowania wychowanka, by odkrył on prawdę o Bożej Miłości i umiał na nią odpowiedzieć, by zrozumiał Boży plan wobec swego życia i pozwolił prowadzić się Słowu Boga, by odnalazł swoje miejsce pośród innych ludzi w świecie i w Kościele, by umiał im służyć, by był dobrym chrześcijaninem i obywatelem. Wychowanie to pomoc niesiona wychowankom w ich rozwoju, w procesie odkrywania siebie, drugiego człowieka, świata, Boga. Wychowawca pomaga dziecku w trudzie poznawania i przemiany siebie, w tworzeniu nowego człowieka według myśli Bożej, w odkrywaniu jego życiowego powołania.

Dawny model szkoły nie zdaje już egzaminu. Lata, kiedy szkoła dawała społeczeństwu 20% osób z wyższym wykształceniem, 30% rzemieślników i urzędników oraz 50% pracowników fizycznych, to efekty pracy szkoły XIX i początku XX wieku. Szkoła XXI wieku musi umożliwić młodemu pokoleniu stawać się własnymi menedżerami - samodzielnie działającymi, samodzielnie uczą-

² Por. Program „Nowa szkoła”. Materiały edukacyjne, MEN. Warszawa 1998.

³ Por. Edyta Stein. Byt skończony, byt wieczny. Poznań 1995, s. XX.

⁴ Jan Paweł II. Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów. [w:] L.Sosnowski (red.) Pielgrzymki polskie. Kraków 2003, s.143.

cymi się i samodzielnie się motywującymi. Dlatego też myśląc i organizując nową strategię kształcenia na najbliższą przyszłość, warto - w moim przekonaniu - powrócić do sprawdzonej, ale nieco zapomnianej strategii nauczania wychowującego⁵.

Często w życiu pedagogicznym, albo raczej pedagogii występują różne relacje pomiędzy wychowankiem a wychowawcą. Jednym z nich to relacja partnerstwa. Słowo partner w języku polskim (cytuję za słownikami języka polskiego Szobera i Szymczaka) to inaczej „towarzysz, współnik, współuczestnik gry, zabawy, rozmowy, współżycia małżeńskiego, spółki handlowej”. Istotą partnerstwa jest równość lub równorzędność podmiotów określanymi jako partnerzy. W partnerstwie relacje wszelkiej natury muszą być symetryczne, w przeciwnym razie jeden z partnerów staje się przedmiotem dla drugiego, jest przez niego manipulowany. Partnerstwo to współbycie, czyli udział każdego z partnerów w byciu drugiego na zasadzie równorzędności.

Św. Teresa Benedykta od Krzyża, kontynuując myśl Tomasza z Akwinu o naturze osoby, pisze: „Człowiek jest osobą duchową, w której czysty duch otrzymał swą istotę jako gotową postać, natomiast dusza musi najpierw osiąść swą istotę przez poznanie siebie i przez stanie się tym, czym być powinna”⁶. Samopoznanie i samokształtowanie siebie zależne jest od władz rozumowych duszy, czyli jest procesem, który w okresie przed uformowaniem się życia cielesnego duszy musi być wspomagany i otoczony opieką przez dojrzały byt osobowy.

W innym miejscu cytowanego dzieła czytamy, że dziecko jest równe duchowo dorosłemu (wszyscy od chwili poczęcia

nosimy w sobie obraz Boga), ale dusz-nocieleśnie - nie. Osobowe „ja” dziecka kształtuje się, natomiast u dorosłego „dusza jako forma ciała doświadczyła już wszystkich dróg wchodzenia do wnętrza i wychodzenia na zewnątrz”. Wobec powyższego idea partnerstwa pomiędzy nauczycielem a uczniem-nastolatkiem zasadza się na fałszu antropologicznym i jako taka może sprawić, iż nowoczesność zreformowanej szkoły stanie się złowroga dla perspektyw obyczajowo-społecznych narodu.

Zadaniem doniosłym w chwili obecnej, jakie staje przed pedagogami katolickimi, jest spowodowanie, by zajęcia kursowe, przygotowujące do nowej szkoły, miały treści zgodne z chrześcijańską antropologią filozoficzną. Trzeba na tych zajęciach inicjować wykłady i dyskusje na temat prawdziwie dobroczynnych relacji pomiędzy uczniem a nauczycielem, nie mających nic wspólnego z ideą partnerstwa. Relacje te mają wymiar osobowy i jako takie są darem łaski. W przestrzeni partnerstwa nauczyciel nie przekracza swej zewnętrzności i nie „podnosi swych uczniów wyżej”. Prawdziwie dobre relacje między nauczycielem i uczniem powstają, gdy nauczyciel doświadczy prawdy, że „miłość wychowuje się miłością”⁷.

Za sprawą darów Bożych dziecko i nastolatek przechodzą przez fazy duchowego wzrastania: miłości, światła, dobra, prawdy, nadprzyrodzonego pędu życia, dziewictwa (czystości serca), lęku metafizycznego i nadprzyrodzonego wymiaru śmierci. We wszystkich tych fazach uczniowie nie szukają partnerów, lecz ojców duchowych, według określenia dominikanina Thomasa

⁵ Por. H. Muszyński, M. Dudzikowa. Praca wychowawcza w toku nauczania. Warszawa-Poznań 1975.

⁶ M. Dudzikowa M. Wychowanie w toku procesu lekcyjnego. Warszawa 1978, oraz Wychowanie przez aktywne uczestnictwo. Warszawa 1987.

⁷ Por. Anna Jenke. Dzienniczki i rozważania. Rzeszów 1977.

Philippe'a⁸, duchowego założyciela wspólnot „Arki”. Dla nauczyciela bycie ojcem duchowym dzieci i młodzieży jest tajemnicą jego powołania i posłania. Samoświadomość nauczyciela to jego wewnętrzna droga do zgłębiania tej tajemnicy. Wzorce tej drogi odnajdujemy w osobowościach, na przykład: św. Teresy Benedykty od Krzyża i nauczycielki z Jarosławia, Sługi Bożej Anny Jenke⁹.

2. NAUCZYCIEL DROGĄ KU WZRASTANIU WYCHOWANKA

Aby nauczyciel mógł być autorytetem dla swoich uczniów powinien ich inspirować swoim zachowaniem i postępowaniem w placówce szkolnej ale i także poza nią. Powinien pokazywać jak można ciekawie i aktywnie spędzać wolny czas. Młodzież inspirowana i motywowana przez dorosłych chętniej coś zrobi i da to im możliwość wspólnego spędzenia czasu oraz poznania się od trochę innej strony. Co często wpływa pozytywnie na panujące relacje nauczyciela z uczniami. J. Dominian słusznie twierdzi, iż „autorytet pojawia się coraz to częściej w nowym charakterze: to znaczy struktury społecznej, szkoły i świata poza domem. Tu zaczyna się owa szersza społeczność, która tworzy struktury społeczne poza domem, o wiele słabiej oparte na bliskości i więzach rodzinnych. W szkole podstawowej istnieje więcej praw i przepisów, które związane są ze społeczną efektywnością organizacji”¹⁰.

Jako Boży człowiek będzie nauczyciel także człowiekiem Kościoła, który jest wspólnotą duchową. Dziecko i nastola-

tek dzięki niemu znajdą nową rodzinę i nową przyjaźń. Nadprzyrodzony pęd życia wyprowadza dziecko - w miarę wzrastania i rozwoju - z domu rodzinnego, ale uczniowie pragną, by szkoła i nauczyciele tworzyli wspólnotę rodzinną. Mali uczniowie przez pierwsze 3-4 lata jawnie pragną i oczekują miłości ze strony nauczyciela. Czyli przeniesienia istoty rodziny w większą przestrzeń ludzką. Zasada partnerstwa w tym momencie unicestwia nam rodziny wspólnoty szkolnej. W starszych klasach młodzież już wie, że szkoła jest tylko szkołą, a nie wspólnotą duchową. Wówczas idea partnerstwa pełni funkcje nazywane przez starożytnych *pseudos*. Udając prawdziwe, zarazem uniemożliwia dotarcie do prawdziwego. Wiedziało o tym wielu wspaniałych wychowawców, w tym także Anna Jenke, kiedy napisała przenikliwie: „Prawda bez miłości jest ciężka. Miłość bez prawdy jest słabością. Miłość wychowuje się miłością”¹¹.

Nauczyciel, jako ojciec duchowy uczniów, jednocześnie powinien być dla nich bratem. Nauczyciel jako brat nie narzuca i nie krępuje dzieci, lecz przeciwnie - pragnie ich wolności dla wzrastania, szanuje ich indywidualną różnorodność duchową. Ten brat jest zarazem człowiekiem współczującym, ponieważ sam doświadczył w swej młodości wszelkich pożądliwości „ja” i pamięta narodziny świadomości grzechu.

I na koniec, nauczyciel, jako ojciec duchowy dla swych uczniów, musi być jednocześnie człowiekiem przebaczenia. Przebaczenie dziecku lub nastolatkowi

⁸ Por. Th. Phillippe. Drogi światła u dziecka oraz Czas żywotnych sił u nastolatka. Poznań 1998.

⁹ Por. Por. Anna Jenke. jw.

¹⁰ J. Dominian, Autorytet, jw. s.137.

¹¹ Patrz przy. Nr 9.

to akt poruszenia serc, to fundament wychowania - największy dar miłości. Przebaczenie nie likwiduje odpowiedzialności za uczynione zło. Przebaczenie stwarza nadzieję poprawy i pragnienie tej poprawy. Nauczyciel niezdolny do przebaczenia uczniowi jego występuku nieświadomie upowszechnia fałsz i bluźnierstwo, że natura ludzka może być doskonała. Natomiast nauczyciel-chrześcijanin przebacząc uczniowi daje dowód wiary, że Boża moc może wszystko obrócić w dobro.

3. KOMPETENCJE KLUCZOWE

Kompetencje zazwyczaj zdefiniowane są jako połączenie wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednich do sytuacji. Kompetencje kluczowe to te, których wszystkie osoby potrzebują do samo-realizacji i rozwoju osobistego, bycia aktywnym obywatelem, integracji społecznej i zatrudnienia.

W resortowym dokumencie urzędowym pod tytułem *Kompetencje kluczowe w szkole*¹² znajdujemy zestawienie tych kompetencji, które może i musi zdobyć zarówno „ośmiolatek, jak i maturzysta” oraz ich krótką charakterystykę. Kompetencji kluczowych jest dokładnie pięć: 1) planowanie, organizowanie i ocenianie własnego uczenia się; 2) skuteczne komunikowanie się w różnych sytuacjach; 3) efektywne współdziałanie w zespole; 4) rozwiązywanie problemów w twórczy sposób; 5) sprawne posługiwanie się komputerem i technologią informacyjną. Z punktu widzenia pedagogiki personalizmu chrześcijańskiego tak określone kompetencje budują ważne płaszczyzny życia i realizowania się osoby. Ale można dyskutować czy rzeczywiście wszystkie wymienione kompetencje są

kluczowe w kształceniu ogólnym dziecka i młodzieży. Przymiotnik „kluczowe” *Słownik języka polskiego* precyzuje jako „podstawowe, główne, najważniejsze, wyjściowe”.

Na przykład sprawne posługiwanie się komputerem nie może być głównym i podstawowym celem kształcenia ogólnego. A jeśli jest - jak tego chcą kreatorzy - to do takich samych kompetencji należy zaliczyć: sprawne posługiwanie się telefonem komórkowym, sprawne posługiwanie się samochodem, sprawne posługiwanie się bankomatem, itd.

Gdy tak postąpimy, to nie trzeba być specjalnie edukowanym w zakresie pedagogiki, by rzec, iż wówczas zamieniamy kształcenie ogólne na szkolenie i przysposobienie praktyczne. Co wcale nie oznacza, że w ramach kształcenia szkolnego uczniowie nie mogą zdobywać pewnych, przydatnych w życiu sprawności. Jednak na tę listę kompetencji kluczowych, które w istocie są celami kształcenia, winniśmy popatrzeć z jeszcze bardziej zasadniczego stanowiska.

Oto stoimy przed zadaniem drugiej ewangelizacji, przed koniecznością budowy cywilizacji miłości (jeśli ludzka cywilizacja w ogóle ma istnieć), o czym niestrudzenie naucza Jan Paweł II. Do spełnienia tych zadań nowe pokolenia muszą mieć kompetencje kluczowe radykalnie inne od tych pięciu wymienionych wyżej. Uczniowie powinni z naszych lekcji wynieść kompetencje i umiejętności rozpoznawania dobra i zła, prawdy i fałszu, piękna i brzydoty. To są niezwykle skuteczne i praktyczne kompetencje, gdyż pozwolą im później żyć tak, by inni nie cierpieli przez nich.

Program „Kreator” z jego ideą kompetencji kluczowych jest wyzwaniem

dla tych nauczycieli, którzy w dziecku nie widzą tylko przyszłego konsumenta wolnego rynku lub przyszłego socjotechnika manipulującego drugim, lecz przede wszystkim osobę, która także posiada wymiar nadprzyrodzony, bo nosi w sobie obraz Boga. Trzeba nam pozytywnie odpowiedzieć na to wyzwanie i na kursach oraz konferencjach pedagogicznych inspirować namysł i dyskusję środowiska nauczycielskiego nad taką listą kompetencji kluczowych, która by wierniej oddawała prawdziwą antropologię filozoficzną.

4. POZORNY DYLEMAT: WIEDZA CZY UMIEJĘTNOŚCI?

Wiedza nie jest umiejętnością, jakkolwiek jest jej warunkiem i materiałem. Wiedzę posiadać też mogą ludzie nie myślący, biorąc ostatecznie to wyrażenie w nieco wyższym znaczeniu. Nawet rozszerzać wiedzę ludzką potrafią ludzie bez myśli umiejętnej, Umiejętność atoli na podstawie wiedzy wyprowadza wnioski, łączy zjawiska, związek ich badań, szuka reguł i praw wzajemnego z sobą stosunku i oddziaływania. Nauka jest tylko udzieleniem wiedzy, jest jej formą czynną. Dlatego mówimy o nauce języka, administracji, o nauce lekarskiej itp. Umysł ludzki ma wrodzony popęd do nabywania wiedzy, ma ku temu skierowaną organizację. Na wyższym szczeblu rozwoju umysłu ten sam popęd, ta sama organizacja dąży do umiejętności. Nasyciwszy się bowiem pewnym zasobem wiedzy, umysł ludzki pragnie zdać sobie z niej sprawę, pragnie dotrzeć do tajnego związku między zjawiskami świata, stanowiącymi treść jego wiedzy. W nabywaniu wiedzy panuje zawsze i wszędzie wskutek

jednakiej wszędzie natury ludzkiej jednaki porządek. Są przedmioty w naturze i w otaczającym nas świecie, które pierwiej, są inne, które nas później uderzają. Tamte pierwiej wchodzi w zasób wiedzy naszej, te później.

Nauczyciel - kreator przenosi uwagę z wiedzy na działania uczniów. Na przykład w nauce języka ojczystego przedmiotem zainteresowania pedagogów stają się raczej czynności pisania, czytania i mówienia, a nie jaki tekst wykorzystuje się do ćwiczenia tych kompetencji". Nieważne są treści kształcenia - zdaniem autorów programu „Kreator” - ważne są sprawności komunikowania, organizacji, obsługi technologii. Dzieci muszą zdobyć sprawności dyskusji, oceny i samooceny, a treścią treningu może być wszystko.

Nauczyciele pracujący w zgodzie z pedagogiką personalizmu chrześcijańskiego muszą prezentować stanowisko, iż nie może być kształcenia i wychowania bez odpowiednich treści programowych. Nie wykształcimy żadnych umiejętności bez cennej poznawczo - czyli prawdziwej - wiedzy. Podręcznik fizyki zawierający elementy astrologii lub magii, kurs filozofii dla małych dzieci, zawierający wykład nakłaniający do wiary w reinkarnację, są nie do przyjęcia nie tylko przez chrześcijan, lecz także - by ostrzec euroentuzjastów - przez nowoczesnego Europejczyka.

Dylemat: wiedza czy umiejętności ze stanowiska antropologii i psychologii jest fałszywy. Prowadzi on w praktyce do spłycenia procesu kształcenia, do roztopienia się kształcenia szkolnego w wirtualnej rzeczywistości multimedialnych, w której nauka i antynauka mają jednakowe prawa do zaistnienia.

Wiele lat temu każdy, kto umiał czytać był osobą oświeconą. Następnie należało jeszcze umieć pisać, do tego dochodziły podstawowe informacje o świecie, fizyce... to, co kiedyś było wiele warte dziś jest standardem. Czy nadal uważacie, że można sobie pozwolić na zastój w edukacji? W dawnych czasach "taka inflacja" była na bardzo niskim poziomie, tak więc osoba, która nauczyła się czytać i pisać w młodzieńczym wieku niemal do później starości była w elicie. Dziś mamy do czynienia z "hiper inflacją" - poziom wiedzy i umiejętności, które jeszcze 5 lat temu robiły wrażenie i zamieszanie na rynku pracy, dziś są minimalnym wymaganiem na najniższe stanowiska - kto dziś za swój największy atut stawia obsługę komputera? Żadną miarą!

5. CZYM JEST NAUCZANIE WYCHOWUJĄCE?

Spśród wielu społeczności zawodowych nauczyciele stanowią jedną z kilku grup, dla których bezpośrednie relacje z człowiekiem oraz praca dydaktyczna i wychowawcza szczególnie wiążą się z realizacją podstawowych wartości moralnych. Tworzą one spójny zawodowy system etyczny, dlatego wykonywanie naszego zawodu ma wymiar powołania, służby drugiemu człowiekowi w miejscu pracy i poza nią. Brak sprzyjających warunków w oświacie i nauce nie jest usprawiedliwieniem dla nieprzestrzegania przez nauczycieli etosu zawodowego. Etyka zawodowa nauczycieli dotyczy postawy nauczyciela, jego kultury, osobistej odpowiedzialności, wrażliwości, samokrytycyzmu, uczciwości, hierarchii wartości, światopoglądu, wiedzy i kompetencji¹³.

Niekwestionowaną rzeczą jest, że zawód nauczyciela stawia wysokie wymagania - nauczyciel znajduje się pod ustawiczną kontrolą, każde jego potknięcie jest natychmiast dostrzegane i komentowane. Musi więc być szczególnie ostrożny, zwłaszcza że sędziami (i to surowymi) są uczniowie, których wychowuje. Łatwo stracić ich szacunek i zaufanie, ale bardzo trudno je odzyskać. Wiadomo też, że rezultaty pracy wychowawczej zależą przede wszystkim od stosunku uczniów do nauczyciela, od jego autorytetu, który nie może być narzucony, a powinien być uznany, wybrany i zaakceptowany przez dzieci i młodzież ze względu na cechy moralne nauczyciela. Mimo negacji odzucania autorytetów uczniowie potrzebują osobowych wzorców¹⁴. Dorastającemu młodemu człowiekowi potrzebny jest przewodnik - dobrze znający drogę, jasno widzący cel, niezmordowany, bezwzględny wobec siebie, wyrozumiały wobec innych, opanowany, zdyscyplinowany, skoncentrowany na tym, co najważniejsze, oddany sprawie dzieci i młodzieży, podchodzący z otwartym sercem do tych, którzy nie potrafią jeszcze tego docenić. Mając taki depozyt, nauczyciel potrafi przejść przez życie bez załamań, depresji, zniechęcenia i zawodu. Miarą etyki w wychowaniu jest odpowiedzialność za ucznia, za jego rozwój i dobro, i w konsekwencji za jego dojrzałość¹⁵.

Trzeba powiedzieć, że zasadniczą sprawą w pracy nauczyciela jest łączenie nauczania z wychowaniem bez względu na rodzaj nauczanego przedmiotu. Każda treść niesie ze sobą odpowiednie wartości wychowawcze, które często są zaprzepaszczone w praktyce. Nauczyciel

¹³ Por. K. Szewczyk. Wychowywać człowieka mądrego. Zarys etyki nauczycielskiej. PWN. Warszawa 1999.

¹⁴ Por. Kodeks etyki nauczycielskiej. Polskie Towarzystwo Nauczycieli. Warszawa 1997.

¹⁵ Por. K. Szewczyk. Psychospołeczne problemy nauczyciela. WSiP. Warszawa 1986.

wrażliwy i doświadczony zawsze będzie umiał owe wartości wydobyć. Dobrym nauczycielem jest ten, który łączy nauczanie z wychowaniem. Jedność nauczania i wychowania to nie tylko łączenie treści merytorycznych z wychowawczymi, ale także zachowanie nauczyciela, jego sposób i jakość życia. Podstawą koncepcji nauczania wychowującego jest założenie, iż uczniowie w toku procesu nauczania-uczenia się pełnią cały system ról społecznych, dzięki którym równoległe ze zdobywaniem wiedzy i umiejętności, kształtują swoje przekonania, poglądy i system wartości¹⁶.

Wieloletnie doświadczenia w wprowadzaniu strategii nauczania wychowującego (uspołeczniającego) do procesu nauczania-uczenia się pozwalają mi na dokonanie interpretacji powyższego pojęcia. Uważam, iż: nauczanie wychowujące to proces kształcenia oparty na idei wzajemnego przenikania i scalania się celów oraz zadań dwóch autonomicznych procesów: nauczania i wychowania, dokonujący się poprzez podmiotowy współdziałanie uczniów w tym procesie, objawiający się pełnieniem różnorodnych ról społecznych, zapewniający obu stronom procesu wszechstronny rozwój/doskonalenie osobowości¹⁷.

Jak wynika z przyjętej definicji, nauczanie wychowujące traktowane jest jako proces osobotwórczy dla obu stron uczestniczących w tym edukacyjnym spotkaniu. Uczeń poprzez współpartnerstwo i pełnione role społeczne rozwija swoją osobowość zarówno w zakresie dyspozycji kierunkowych jak i instrumentalnych. Także nauczyciel dosko-

nali swoje dyspozycje osobowościowe. Przestaje być „skarbnicą gotowej wiedzy” na rzecz bycia „przewodnikiem” uczniów na drodze kształtowania zdolności, umiejętności oraz organizowania procesu nauczania-uczenia się. W dużej mierze staje się animatorem, doradcą, a także partnerem ucznia w dyskusji, poszukującym argumentów i dowodów, uwzględniającym jego racje, skłaniającym do zbierania faktów z różnych źródeł, ich pomiaru, klasyfikacji oraz wyciągnięcia wniosków.

6. NAUCZYCIEL WYCHOWUJĄCY

Przyjęliśmy, iż nauczanie wychowujące integruje proces nauczania z procesem wychowania, prowadząc w rezultacie do harmonijnego kształtowania pełnej osobowości wychowanka. Ta integracja zachodzić będzie wtedy, kiedy nauczyciel będzie obejmował swoją uwagę zarówno czynności ucznia, sterowanego przez odpowiednie procesy psychiczne, jak i swoje czynności zmierzające do kształtowania dyspozycji instrumentalnych i kierunkowych. Tworzone sytuacje dydaktyczne i wychowawcze winny uruchamiać różnorodne sfery osobowościowe w mózgu po to, aby uczeń uczył się poprzez to, co widzi, słyszy, wyczuwa smakiem, węchem, czego dotyka, co robi, co sobie wyobraża, co wyczuwa intuicyjnie i to, co czuje¹⁸. Uczeń jak i nauczyciel powinien pamiętać o tym, jak mocno akcentują to współcześni znawcy nowoczesnych zasad nauczania, iż uczymy się 10% z tego, co czytamy, 20% z tego co słyszymy, 30% z tego, co widzimy, 50% z tego co widzimy i słyszymy,

¹⁶ Por. M. Śnieżyński. Nauczanie wychowujące. Kraków 1995.

¹⁷ Por. A. Kusztelek. Podmiotowość ucznia a nauczanie wychowujące [w:] red. M. Wrońska, A. Zduniak, Podmiotowość w edukacji... op. cit., s. 402.

¹⁸ M. Dudzikowa. Wychowanie przez aktywne uczestnictwo, op. cit., s. 41.

70% z tego, co mówimy, a 90% z tego co mówimy i robimy. Zaangażowanie całej osobowości wychowanka w działalność związaną z uczestnictwem w życiu szkoły i klasy, stanowi zatem jeden z istotnych warunków nadających tej działalności charakter wychowujący. Dokonywanie istotnych zmian w osobowości uczniów - jako celu pracy dydaktyczno-wychowawczej - możliwe jest jedynie na drodze aktywnego włączania się ich w różnorodne sytuacje wychowawcze: nakazowe, alternatywne bądź jako system pełnomocnictw¹⁹.

Można w tym miejscu postawić zasadnicze pytanie o to, w jaki sposób stać się nauczycielem wychowującym? Zdaniem Hanny Bukowieckiej rejestr spraw dotyczących takiego nauczyciela obejmuje następujące zakresy: osobę nauczyciela, doskonalenie warsztatu pracy i realizację nadrzędnych celów szkoły²⁰. Podobnie widzi ten problem Marian Śnieżyński uważając, iż nauczyciel wychowujący musi posiadać gruntowną i rzetelną wiedzę, którą stale aktualizuje, umiejętności metodyczne i takie podstawowe cechy osobowościowe, jak: miłość drugiego człowieka, kontaktowość i wyobraźnię. Do tego musi występować identyfikacja nauczyciela ze swoim zawodem. Na bazie powyższego rodzi się jego autorytet i uznanie, jakim go darzyć będą uczniowie²¹.

Nowoczesna edukacja powinna starać się sprostać przygotowaniu młodego pokolenia do radzenia sobie w skomplikowanym świecie nauki i techniki, a także - co jest o wiele trudniejsze - w niezmie-

rzonej i niedookreślonej przestrzeni aksjologicznej. Dlatego też nauczyciel wychowujący musi być przekonany o tym, że to, co czyni w toku każdej lekcji, jest najważniejszym oddziaływaniem wychowawczym w czasie pobytu ucznia w szkole.

Aby strategia nauczania wychowującego stała się dominującą formą realizacji procesu nauczania-uczenia się, niezbędnym warunkiem o charakterze nieweryfikowalnego aksjomatu staje się założenie, iż każdy nauczyciel pracujący w danej szkole przyjmuje rolę wychowawcy. Nie można mówić o wychowaniu jako o sprawie dodatkowej obok nauczania, bądź nie można zdawać się na to, że określone postawy, przekonania, wartości i ideały uformują się jako „uboczny produkt” kształcenia. Wychowanie stanowi integralną część działalności każdego nauczyciela. Najlepszą gwarancją dla wszechstronnego rozwoju ucznia daje równowaga, scalanie i przenikanie się trzech wymiarów działalności pedagogicznej nauczyciela: przekazywania wiedzy (rola dydaktyka), kształtowania umiejętności (rola trenera, instruktora, demonstratora) i wychowania (rola wychowawcy, przewodnika, doradcy, autorytetu, mistrza, mentora, świadka wartości chrześcijańskich).

Jeżeli na wychowanie spojrzymy podmiotowo, wówczas możemy potraktować je jako całość sposobów i procesów pomagających istocie ludzkiej - głównie przez interakcje - urzeczywistniać i rozwijać własne człowieczeństwo²². Nauczanie wychowujące

¹⁹ Por. J. Maciaszkowa. Sytuacje wychowawcze w działalności szkoły. [w:] „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1983, nr 7, s. 313-314.

²⁰ Por. H. Bukowiecka. Nauczyciel wychowujący. [w:] „Edukacja” 1987, nr 1, s. 109.

²¹ M. Śnieżyński. Nauczanie wychowujące. Kraków 1995, s. 8-9.

²² J. Tarnowski. Jak wychowywać? Warszawa 1993, s. 66.

przy takim widzeniu wychowania, uzewnętrznić się będzie oferowaną przez nauczyciela strategią kontaktowania się i prowadzenia dialogu między uczestnikami tego procesu. By móc w pełni zrealizować wymóg podmiotowości, nauczyciel będzie budował kontakty międzyludzkie w oparciu o pełny zestaw zasad podmiotowych, odnoszących się zarówno do niego jak i do ucznia. Dużą rolę w tym aspekcie pełnią funkcjonujące w niektórych szkołach dekalogi praw i obowiązków ucznia i nauczyciela.

Abym realizować nauczanie wychowujące, konieczne jest doprowadzanie do prawidłowego przebiegu procesu komunikowania. Do zaistnienia komunikacji niezbędna jest interakcja, czyli wzajemne oddziaływanie na siebie partnerów. Podstawą skutecznego komunikowania się jest podtrzymywanie kontaktu z drugą stroną. W sytuacji edukacyjnego komunikowania się uczeń, aby czuć się doceniony, musi mieć poczucie, że będzie przez nauczyciela wysłuchany i zrozumiany²³.

Komunikowanie się nauczyciela z uczniem jest także konsekwencją traktowania roli kierowniczej, która dana jest nauczycielowi instytucjonalnie. Możemy tu wymienić styl autokratyczny, liberalny lub demokratyczny z licznymi formami pośrednimi. Jeżeli pozostaniemy przy komunikowaniu się jako mechanizmie otwierania interakcji, możemy przyjąć, iż powszechnie w praktyce szkolnej funkcjonują dwa wzorce komunikowania się, tj. autorytarny i współpracujący. Wskaźnikiem poziomu umiejętności nauczyciela wychowującego w dopro-

wadzeniu do prawidłowej komunikacji z wychowankiem będzie zatem dobór i charakter organizowanych sytuacji wychowawczych ułatwiających zrozumienie siebie i innych. Nauczanie wychowujące to złożony proces rozwoju młodego człowieka, dokonujący się poprzez włączanie go w różnorodne sytuacje dydaktyczno-wychowawcze. Celem naczelnym całej strategii jest wielostronny, harmonijny rozwój każdego wychowanka na miarę jego możliwości. Warunkiem tego rozwoju jest wielostronne pobudzanie ośrodków zlokalizowanych w obu półkulach mózgowych²⁴.

ZAKOŃCZENIE

Podczas wielu konferencji naukowych, sesji, spotkań, dyskusji powtarza się pytanie: dlaczego i w jakim celu ma być pedagogika katolicka? Wielu wysuwa wprost zarzut, że jeśli ma być pedagogika katolicka to winna być także pedagogika islamu czy innych religii. Ale warto zauważyć, czy rzeczywiście nie istnieją tego typu pedagogiki? Po drugie, jeśli nawet coś nie istnieje, czy nie ma prawa coś nowego zaistnieć? Jakie zatem racje przemawiają za tym, aby w polskiej – a może nie tylko w polskiej czy europejskiej – rzeczywistości powstała pedagogika katolicka? Po dłuższej analizie i refleksji uwzględniono kilka argumentów przemawiających za tym, aby pedagogika katolicka stała się odrębną dziedziną wiedzy – posiadała swoją tożsamość.

Podsumowując przeprowadzoną dość szeroką refleksję nad zagadnieniami wychowania należy podkreślić, że pedagogika katolicka to system naukowy wy-

²³ A. Janowski. Jak oddziaływać wychowawczo podczas lekcji. [w:] „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1983, nr 9, s. 394-395.

²⁴ H. Muszyński., M. Dudzikowa. Praca wychowawcza... op. cit., s. 119-129; M. Łobocki. Współdziałanie uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Warszawa 1975, s. 125-227.

chowania i nauczania nie tylko zgodny z teologią i filozofią katolicką, ale ściśle z nimi związane zasady życia wynikające z doświadczenia wiary. Pedagogika katolicka zajmuje się więc wychowaniem osób świadomych daru wiary i powołania dziecka Bożego, jaki każdy ochrzczony otrzymał na chrzcie świętym. Zaś treści wychowania katolickiego przepojone są wartościami wynikającymi z Objawienia Bożego. Natomiast celem pedagogiki katolickiej jest nie tylko wychowanie etyczne osób, kierujących się w życiu podstawowymi zasadami moralnymi, ale wychowanie katolickie osób oparte na doskonałości na wzór samego Boga.

STRESZCZENIE

Wychowanie nigdy nie było prostym zadaniem. We wszystkich okresach historycznych wspólnoty te potrafiły odpowiedzieć na znaki czasu i stworzyć taki model wychowania, który pozwolił na realizację celów zgodnych z duchem epoki. Trwający w dzisiejszych czasach szeroki dyskurs o roli szkoły, a w zasadzie o nadaniu jej nowego oblicza zarówno na płaszczyźnie dydaktycznej oraz wychowawczej, zmusza do refleksji o przyszłości. Współczesny kryzys wartości etycznych, a także charakterystyczna dla obecnych czasów zmienność niosą ogromny zamęt i zniekształcenia w dziedzinie moralności, a więc i wychowania młodego pokolenia. Młody człowiek pragnie odnaleźć siebie samego,

dlatego szuka, czasem burzliwie szuka, prawdziwych wartości i ceni tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją. Zatem dziś istnieje potrzeba pedagogiki katolickiej, która ma się zająć wychowaniem osób świadomych daru wiary i powołania dziecka Bożego.

SUMMARY

Upbringing has never been an easy task. In all historical periods, communities were able to respond to the signs of the time, and to create such a model of upbringing, which would allow realization of the goals in conformity with the spirit of the given epoch. The broad discussion, taking place nowadays, on the role of school and on the giving to it the new face, both on the level of teaching and upbringing, prompts us to reflect upon the future. The contemporary crisis of the ethical values, as well as typical for our time volatility, cause considerable turmoil and deformations in the realm of morality, and therefore upbringing of the young generation. The young person yearns for finding himself/herself, that is why he/she is looking for, sometimes desperately, authentic values, and appreciates those people who are teaching these values and are living according to them. Therefore there is a need in the Catholic pedagogic, which should embark upon the upbringing of the people who are aware of the gift of faith and of the calling to be God's child.

**„Historia wychowuje, prawo poucza, proroctwo ogłasza,
upomnienie karcni, zachęta nakłania.”**

(Św. Ambroży)